

MACIEJ JANKOWSKI (Łódź)

Ze studiów nad prawem autorskim w Królestwie Polskim 1815 - 1914

Dziejom prawa autorskiego na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego nie poświęcono dotąd wiele uwagi. Współczesne podręczniki z zasady pomijają omówienie przeszłych uregulowań i sporów teoretycznych, poprzestając na symbolicznych odniesieniach, a fundamentalna *Historia państwa i prawa Polski* pod redakcją J. Bardacha zawiera jedynie drobny ustęp na ten temat¹. Autor niniejszego artykułu, będąc przekonanym, że czas miniony tej gałęzi prawa cywilnego wart jest lepszego poznania, postanowił przyczynić się do przybliżenia zapoznanej problematyki, przedstawiając stan prawny obowiązujący w Królestwie Polskim w latach 1815 - 1914 oraz ówczesne spory w doktrynie². Zdaniem jego argumenty i postulaty wysuwane pod adresem, przez znaczną część okresu wręcz kuriozalnej regulacji prawnej zasługują na uwagę nie tylko historyków prawa, lecz i dogmatyków.

Powstałe w wyniku politycznych przetargów na Kongresie Wiedeńskim Królestwo Polskie odziedziczyło ustawodawstwo cywilne po swym krótkotrwałym poprzedniku — Księstwie Warszawskim³. Podstawą jego był francuski kodeks cywilny zwany Kodeksem Napoleona. Obowiązujący na ziemiach polskich od 1808 r. kodeks nie obejmował jednak przepisów dotyczących własności literackiej i artystycznej. We Francji zagadnienia te regulowała ustawa pochodząca jeszcze z czasów Konwentu

¹ S. Grzybowski, A. Kopff, J. Serda, *Zagadnienia prawa autorskiego*, Warszawa 1973; J. Błaszczyski, *Prawo autorskie*, Warszawa 1985; *Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach, t. IV; K. Grzybowski, *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, Uzupełnili i przygotowali do druku J. Bardach, M. Senkowska - Gluck, Warszawa 1982, s. 234.

² Pominięte zostały poglądy prawników galicyjskich: Fryderyka Zolla (młodszego), Ernesta Tilla, Antoniego Górskiego i innych oraz mieszkającego w Petersburgu i należącego do rosyjskiego środowiska prawniczego Włodzimierza Spasowicza, nawet jeśli zdarzało im się publikować w Królestwie.

³ Aleksander I w napoleońskiej Francji szukał wzorów dla mającego ulec zreformowaniu rosyjskiego ustroju państwowego i prawodawstwa. R. S. Wortman, *The Development of Russian Legal Consciousness*, Chicago 1967, s. 36; *Historia państwa*, t. III: *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach i M. Senkowska - Gluck, Warszawa 1981, s. 23.

i nie było potrzeby dołączania stosownych artykułów do kodeksu⁴. Tymczasem w polskim ustawodawstwie cywilnym obowiązującym przed wprowadzeniem Kodeksu Napoleona nie było ustaw generalnych zabezpieczających prawa autorów⁵. Gdyby istniały, można by je ewentualnie, mimo trudności stawianych przez przepisy przechodnie, stosować⁶.

Wyraźna luka w systemie prawa w dziedzinie prawa autorskiego wzbudziła zaniepokojenie Augusta Heylmana, autora pierwszego polskiego tekstu prawniczego na ten temat⁷. Trzydziestoczeroletni prawnik, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego z 1819 r. i zwolennik zachowania w Królestwie Polskim francuskiego ustawodawstwa cywilnego w możliwie czystej postaci, poświęcił interesującemu nas zagadnieniu krótką notę informacyjną opublikowaną na łamach prawniczego czasopisma „Themis polska” w czerwcu 1828 r.⁸.

Burzliwe następne lata nie sprzyjały refleksji nad brakami w ustawodawstwie. Dopiero w 1843 r. prawodawca wspomniął o własności literackiej. Wydano wtedy nowe prawo o cenzurze i w nim zapowiedziano uregulowanie praw autorów, tłumaczy i wydawców osobnym postanowieniem⁹. Można było domniemywać, że zdaniem prawodawcy prawa autorskie nie są objęte prawem cywilnym i wymagają specjalnego uregulowania. Projekt zapowiadanego postanowienia przygotowano w tym samym 1843 r., ale nie został on wprowadzony w życie¹⁰.

⁴ Ustawa z 19 lipca 1793. O okolicznościach uchwalenia i treści M. C. Dock, *Contribution historique a l'etude des droits d'auteur*, Paris 1962, s. 155-157.

⁵ O prawie autorskim w dawnej Rzeczypospolitej P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. II, Lwów 1911, s. 152-154; A. Benis, *Ochrona praw autorskich w dawnej Polsce*, w: *Pamiętnik słuchaczy Uniwersyteu Jagiellońskiego wydany staraniem i nakładem młodzieży akademickiej na uroczystość otwarcia „Collegii Novi”*, Kraków 1887, s. 419-503.

⁶ O stosunku do dawnego prawa polskiego zob. *Historia państwa*, t. III, s. 75.

⁷ W okresie nieco późniejszym, podczas największego upadku nauki prawa w Królestwie Polskim między zamknięciem Uniwersytetu Warszawskiego a otwarciem Szkoły Głównej, najbardziej czynny spośród polskich pisarzy prawników: W. Sobociński, *Heylman Karol August*, PSB t. 9, s. 503-504.

⁸ [Heylman], *O własności literackiej*, „Themis polska, czyli pismo nauce i praktyce prawa poświęcone”, t. II, poszyt 3, Warszawa 1928, s. 181-194; S. Milewski w przeznaczonej dla szerokiego kręgu czytelników książce *Pitaval bez sztyletu i truczyny*, Warszawa 1982, s. 10, przypisuje autorstwo Karolowi Boromeuszowi Hoffmanowi, mylnie zresztą podając rok publikacji. O autorstwie Heylmana A. Suligowski, *Bibliografia prawnicza XIX i XX wieku*, Warszawa 1911, s. 243. Opis bibliograficzny tego artykułu i innych tekstów dotyczących prawa autorskiego znajduje się w dziale poświęconym prawu rzeczowemu.

⁹ Ukaz ten nie był ogłoszony w Dzienniku Praw Królestwa Polskiego. Publikacja nie była koniecznym warunkiem obowiązywania. *Historia państwa*, t. III, s. 237.

¹⁰ S. Markiewicz, *Prawa autorskie, czyli tak nazwana własność literacka i artystyczna w Królestwie Polskim i zagranicą*, „*Ekonomista*” 1867, drugie półroczcie, s. 153-154.

Od 1847 r. Królestwo Polskie miało nowe prawo karne¹¹. Wprowadzony Kodeks Kar Głównych i Poprawczych został oparty na rosyjskim kodeksie karnym z 1845 r.¹² Zmiany były bardzo niewielkie i nie zmieniały charakteru kodeksu, który, dostosowany do stanu prawnego obowiązującego w Cesarstwie, często nie przystawał do praw Królestwa¹³. Tak było z artykułami zawierającymi przepisy o przywłaszczaniu cudzej własności literackiej i artystycznej¹⁴. Własność ta występowała w prawie rosyjskim, uznana i chroniona przez przepisy, nie istniała natomiast w Królestwie. W ustawodawstwie tego ostatniego istniała więc kara za przywłaszczenie własności literackiej, a nie było norm ustanawiających samą własność.

Jeszcze bardziej paradoksalna sytuacja powstała w chwili zawarcia przez Rosję konwencji o ochronie praw autorskich z Francją w 1861 r., a w rok później z Belgią¹⁵. Interesy nie chronione i nie uznawane przez prawo cywilne uzyskiwały opiekę prawa międzynarodowego. Pozycja mieszkańca Królestwa Polskiego pod względem ochrony praw autorskich była korzystniejsza we Francji i Belgii niż we własnym kraju. Z kolei Francuzi i Belgowie korzystali w Królestwie z praw cywilnych, jakich pozbawieni byli jego mieszkańcy.

Próbując, wobec ewidentnego niedbalstwa ustawodawcy, chronić jakoś prawa autorów i wydawców, podnoszono argumenty na rzecz istnienia instytucji własności literackiej w prawodawstwie Królestwa mimo braku przepisów konstytuujących ją. Do takiego rozumowania przychyliło się orzecznictwo. 5 listopada 1860 r. zakończyła się w Warszawie przed IX Departamentem Senatu sprawa rzeźbiarza Święckiego przeciwko sztukatorowi Morgantiemu o samowolną reprodukcję przez tego ostatniego statuetki Mickiewicza, zaprojektowanej i wykonanej przez Święckiego. W wyroku stwierdzono m.in., że chociaż kodeks cywilny nie zawiera wyraźnych przepisów dotyczących własności literackiej, to brak takich przepisów nie zmienia natury rzeczy. Uznawszy w ten sposób, że istnienie praw autorskich nie ulega wątpliwości, Senat przyznał Święckiemu odszkodowanie, opierając się na kodeksie cywilnym oraz na Kodeksie Kar Głównych i Poprawczych, który — jak stwierdzono w

¹¹ Oddzielne wydanie przez Komisję Rządową Sprawiedliwości Ułożenie o nakazaniach ugołownych i isprawitielnych — Kodeks Kar Głównych i Poprawczych, Warszawa 1847.

¹² Wydanie przez II Oddział Własnej Kancelarii J. C. M. *Ułożenie o nakazaniach ugołownych i isprawitielnych*, Petersburg 1845; O pracach nad Kodeskem W. Spasowicz, *Uczebnik ugołownogo prawa*, Petersburg 1863, t. I s. 322-323.

¹³ *Historia państwa*, t. III, s. 541-556.

¹⁴ Artykuły 1193-1195 zebrane pod tytułem *O przywłaszczeniu sobie własności literackiej lub artystycznej*.

¹⁵ Tekst konwencji z Francją z 25 marca (6 kwietnia) 1862 r. w: *Dziennik Praw*, t. 64, s. 425 i n.

orzeczeniu — uznał w zasadzie własność literacką i artystyczną, zagroził karą za czyny jej ubliżające i zastrzegł odpowiedzialność cywilną¹⁶.

W tym samym 1860 r., w grudniowym numerze „Biblioteki Warszawskiej” ukazał się artykuł dotyczący omawianego zagadnienia¹⁷. Autorem jego był popularny w środowisku warszawskich literatów tłumacz i wydawca, ten drugi zresztą dość niefortunny, Franciszek Salezy Dmochowski¹⁸. Zamierzał on zastanowić się, „czyliby nie można znaleźć pośredniej drogi, która by pogodziła prawo własności literackiej i artystycznej z prawami, które niezaprzeczenie posiada społeczność do płodów ducha swych członków”¹⁹. Argumenty przeciwko prawu wieczystej własności literackiej i artystycznej przytoczył Dmochowski za rozprawą radcy francuskiego sądu kasacyjnego Augustyna Karola Renouarda *Traktat o prawach autorów i artystów* wydaną w Paryżu w 1838 r., a więc przed ponad dwudziestoma laty²⁰. Przekonać go jednak nie mogły²¹ i raczej przyznawał rację jego obrońcom. Odwoływali się do poczucia sprawiedliwości, a ona — zdaniem warszawskiego literata — powinna być niepozbywalną cechą każdego prawa. Z drugiej jednak strony Dmochowski zauważał, że czy to przy uznaniu wieczystości, czy też przy przyznawaniu ograniczonego do pewnego czasu przywileju, nie uniknie się szkody, która może nastąpić, gdy dzieło, z różnych zresztą powodów, będzie wycofane z handlu księgarskiego, a tym samym nie będzie mogło służyć użytkowi publicznemu. Środki zaradzenia temu niebezpieczeństwu, zdaniem Dmochowskiego, tak łatwe i proste, iż wręcz dziwne, że nie przyszły nikomu wcześniej na myśl, podał naczelnik biura do spraw własności literackiej przy francuskim ministerstwie spraw wewnętrznych Gustaw de Champagnac w dziełku wydanym w 1860 r.²² Zaproponował on przymusowe odstępowanie prawa do dzieła temu, kto

¹⁶ Rok 1860. I. Z Kodeksu Cywilnego, 458 - 464. Czy własność artystyczna służy autorowi dzieła sztuki, a mianowicie: prawo dozwolenia lub zabronienia jego reprodukcji? (Święcki przeciwko Morganti), w: P. Kapuściński, *Jurisprudencja Senatu z lat dwudziestu sześciu (1842 - 1867) opatrzona skrowidzem wyrazowym*. Zebrał i wydał..., Warszawa 1869, s. 608 - 610; także „Rocznik Sądowy” 1864, s. 144.

¹⁷ F. S. Dmochowski, *O własności literackiej i artystycznej*, „Biblioteka Warszawska” 1860, Nowa seria, t. IV, grudzień, z. XLVIII, s. 576 - 99.

¹⁸ M. Danielewiczowa, *Dmochowski Franciszek Salezy*, PSB, t. V, s. 205 - 206. Dmochowski studiował w młodości prawo, ale studiów nie ukończył.

¹⁹ F. S. Dmochowski, o.c., s. 578.

²⁰ A. C. Renouard, *Traité des droits des auteurs dans la littérature, les sciences et les beaux-arts*, Paris 1838 - 1839, vol. 2.

²¹ Nie przekonały go także wyniki obrad kongresu w Brukseli w roku 1858, które przedstawił w swym artykule. O kongresie także W. Spasowicz, *Prawa autorskie i kontrefakcja przez ...*, Warszawa 1874, s. 12 - 14.

²² G. de Champagnac, *Etude sur la propriété littéraire et artistique*, Paris 1860.

zaoferuje najwyższą cenę, jeśli uprawniony odmawia zgody na wznowienie mimo wyczerpania nakładu.

W 1867 r. ważną i solidnie opracowaną rozprawę poświęcił prawu autorskiemu Seweryn Markiewicz²³. Młody i świetnie zapowiadający się prawnik był niestety ciężko chory na gruźlicę²⁴. Omawiane przez nas studium napisał podczas pobytu we Włoszech, gdzie przebywał na kuracji, próbując zatrzymać postępy choroby. Zwracając się nie tylko do prawników, ale do wszystkich zainteresowanych, pragnął ukazać braki obowiązującego ustawodawstwa i uzmysławiając niekorzystne skutki pozostawiania istniejącego stanu rzeczy bez zmian, przedstawić postulaty na przyszłość, postulaty oparte na współczesnym dorobku nauki i prawodawstwie innych krajów.

Druzgocącej krytyce poddał Markiewicz wszelkie próby zagwarantowania ochrony autorom mimo milczenia ustawodawcy. Jego zdaniem jedynie jasne przedstawienie prawdziwego stanu rzeczy, tzn. faktu występowania na terenie Królestwa Polskiego zupełnego bezprawia na tym polu, głośnie przypominanie, że prawa pisarzy i kapitały przedsiębiorców pozbawione są wszelkiej opieki prawa, skuteczniej zabezpieczy interesy literatury, nauki i sztuki, a zarazem interesy ludzi, którzy im swoją pracę i mienie poświęcili, niż „kręcenie się w zaczarowanym kole prawa natury, niepodobnych analogii i sofistycznych argumentacji”²⁵. Zresztą, nawet gdyby przyjąć, że opieka nad literacką własnością jako owocem pracy i nakładów pisarza i wydawcy da się wyprowadzić z ogólnych zasad Kodeksu Napoleona, wtedy i tak ogólna analogia nie wystarczy do rozstrzygnięcia wielu kwestii szczegółowych, które z praw autorskich wynikają. Milczenie prawodawcy rodzi niepewność rezultatu i odstręcza od poszukiwania ochrony przed sądami, co, w połączeniu z inercją literatury i słabo rozwiniętym księgarstwem, uniemożliwia wypracowanie trwałej linii orzecznictwa w tak trudnej i skomplikowanej materii. Wyrok w sprawie Święckiego zasługuje na pochwałę raczej ze względu na moralne pobudki, jakie kierowały orzekającymi, niż ze względu na ścisłość i siłę prawniczej argumentacji. Zasady w nim zawarte są bez wątpienia słuszne, ale w żaden sposób nie dadzą się wyprowadzić z obowiązujących w Królestwie Polskim przepisów prawa cywilnego.

W czasie gdy Markiewicz pisał swój artykuł, IX Departament Senatu w wyroku orzeczonym przez cały skład w dniach 11 - 13 lutego 1867 r. w sprawie redakcji „Gazety Polskiej” z wydawcą czasopisma „Kłosy”

²³ S. Markiewicz, o.c., passim.

²⁴ Zmarł dwa lata później, w roku 1869. W. Sobociński, *Markiewicz Seweryn*, PSB, t. 20, s. 30 - 31.

²⁵ S. Markiewicz, o.c., s. 155.

odstąpił od uprzednio przyjętej linii²⁶. W uzasadnieniu wyroku czytamy m.in.: prawo do plodów umysłowych i artystycznych pod określenie własności przyjęte w kodeksie cywilnym podciągnięte być nie może. Stanowi ono szczególnego rodzaju stosunek prawny, który musi być oceniany według szczególnych przepisów i międzynarodowych statutow.

Doszedłszy do wniosku, że tzw. własność literacka jest fikcją niezdolną do praktycznego funkcjonowania, a prawa autorskie stanowią osobny dział praw cywilnych, wymagający specjalnej regulacji prawnej, Markiewicz zaproponował przyjęcie dla Królestwa Polskiego zasady czasowego ich trwania, dostosowanego do potrzeb polskiej literatury i handlu księgarskiego. O szczegółowych rozwiązaniach wypowiedzieć się powinni bezpośrednio zainteresowani.

W 1868 r. ukazał się w Warszawie *Kurs Kodeksu Cywilnego*²⁷. Podręcznik ten oparty był na przygotowanych przed kilku laty notatkach do wykładów zmarłego na zesłaniu w Penzie pierwszego dziekana Wydziału Prawnego warszawskiej Szkoły Głównej Jana Kantego Wołowskiego, opracowanych i uzupełnionych przez Feliksa Jeziorańskiego²⁸. Własności literackiej poświęcony jest dział III tytułu II księgi. Tytuł ten traktuje o własności, a pierwsze dwa jego działy dotyczą własności zupełnej i własności podzielonej, co od razu sugerowało, że dla autora podręcznika własność literacka to pewien rodzaj własności. Tak rzeczywiście było. Wołowski dodawał tylko, że rodzaj ten jest — jak dotąd — bliżej nie określony i to zarówno w prawodawstwie Królestwa, jak i innych krajów. Dla byłego dziekana nie było wątpliwości, że załączki własności tego rodzaju są widoczne w Kodeksie Napoleona. Powoływał się na orzeczenie Senatu w sprawie: Świecki przeciwko Morganti. Nawiasem mówiąc, czytając wywody Wołowskiego odnosi się wrażenie, że cała argumentacja na tym właśnie orzeczeniu się opiera.

W 1869 r. zrealizowany został postulat Markiewicza i prawodawca przerwał milczenie w sprawie braku regulacji praw autorskich w systemie prawa cywilnego Królestwa Polskiego. Odbyło się to jednak w innej formie niż przypuszczał młody prawnik. Zamiast konsultacji z polski-

²⁶ 1867. Z innych postanowień. 720 - 742. Jak dalece rozciąga się własność autora w stosunku do korzyści odnieść się mogących z tłumaczeń dzieła na inne języki, mianowicie: czy może udzielać prawo tłumaczenia swego dzieła na obcy język, z takim skutkiem, aby innym osobom wydanie innego tłumaczenia było już wzbronione? (Redakcja „Gazety Polskiej” przeciwko Lewenthalowi), w: P. Kapuściński: o.c., s. 938 - 939; także „Dodatek” nadzwyczajny do 91 numeru „Kłosów” z 1867 r., s. XV.

²⁷ J. K. Wołowski, *Kurs Kodeksu Cywilnego*. Treści przedmiotów tudzież spis rozbieganych przepisów prawa dorobił, brakujące ustępy uzupełnił, wiadomości o świeżych zmianach prawodawstwa pododawał i wydał F. Jeziorański, t. I - II, Warszawa 1868.

²⁸ S. Borowski, *Szkoła Główna Warszawska 1862 - 1869. Wydział Prawa i Administracji*, Warszawa 1937, s. 73.

mi środowiskami twórców i wydawców oraz wypracowania odpowiadającego im rozwiązania, władze prawodawcze po prostu rozciągnęły na teren Królestwa odpowiednie przepisy obowiązujące w tej materii w Cesarstwie ²⁹.

Prawodawstwo rosyjskie zajęło się prawem autorskim późno i od razu uznało panującą w innych, lepiej rozwiniętych systemach prawnych zasadę czasowego jego trwania. Poprzedzając nowoczesne regulacje prawne ochrona praw autorów i wydawców poprzez udzielanie im przywilejów właściwie ominęło Rosję. Krąg czytelników był tak wąski, a liczba piszących tak niewielka, że niebezpieczeństwo kontrafakcji było znikome. Bezpośrednie uregulowanie własności literackiej nastąpiło w 1828 r. ³⁰ Wydana wtedy ustawa o cenzurze opowiedziała się za dwudziestopięcioletnim terminem ochrony po śmierci autora. Praktyka rychło ujawniła, że postanowienia ustawy pełne są niejasności i wnoszą problemy wymagające szybkiego rozstrzygnięcia. Nowe prawo z 1830 r. w zasadzie utrzymało w mocy obowiązujące przepisy, uzupełniło je jednak i poprawiło ³¹. Ustalono, między innymi, że po upływie 25 lat od śmierci autora termin ochrony jego praw może zostać przedłużony o lat 10, jeżeli w ciągu ostatniego pięciolecia przed upływem 25 lat, ci którym to prawo przysługuje, dokonują nowego wydania dzieła. Od tego czasu prawo autorskie nie podlegało większym zmianom. Jedynie w 1857 r. uchylono dziesięcioletni „dodatek” i jednocześnie podwojono okres ochrony, przedłużając go do 50 lat od śmierci autora ³².

Przepisy o własności literackiej, w chwili wprowadzenia do Królestwa, zebrane były w tomie XIV Swodu Zakonów, stanowiąc osobny dział ustawy o cenzurze ³³. To tak symptomatyczne dla państwa rosyjskiego umieszczenie praw autorskich w zespole przepisów ograniczających wolność wypowiedzi wywoływało krytykę nauki postulującej przeniesienie

²⁹ *Potnije sobranije zakonow za 1869 g.* Ukaz z 17(29) IX. No 47451. Także [W.P.], *Ustalenie prawa własności literackiej i artystycznej w Królestwie Polskim*, „Przegląd Sądowy” Warszawa 1870, t. VII, s. 121–124.

³⁰ P.s.z. za 1828. Ukaz z 22 IV(4 V) No 1980.

³¹ P.s.z. za 1830. Ukaz z 8(20) I. No 3411.

³² P.s.z. za 1857. Ukaz z 15(27) IV. No 31732. Obok wymienionych obowiązywały jeszcze: Ustawa o własności muzycznej (P.s.z. za 1845. Ukaz z 9(21) I. No 18607 i ustawa o własności artystycznej (P.s.z. za 1846. Ukaz z 1(13) I. No 19569). Por. I. G. Tabasznikow; *Litieraturnaja, muzykalnaja i chudożestwiennaja sobstwiennost s točki zrenia grażddańskowo prawa i po posta nowlieniam zakonodatielstwi Siewiernoj Germanii, Awstrii, Francji, Anglii i Rosji*, t. I: *Litieraturnaja sobstwiennost, jeja poniatie, istoria, obiekt i subiekt*, Petersburg 1878, s. 345–351; W. Spasowicz, *Prawa*, s. 28–74.

³³ Swod ustawow o cenzurze. Art. 282–356 (*O prawie sobstwiennosti na proizwiedienia nauk, słowiečnosti, chudożestw i iskustw*), w: Swod zakonow rossijskoj imperii, t. XIV, Petersburg 1857.

ich do zawierającej prawo cywilne 1 części tomu X³⁴. Tam zresztą znajdowało się ustawowe określenie pojęcia praw autorskich³⁵.

Istotna dla polskich pisarzy — poddanych Romanowych — kwestia tłumaczeń na inne języki uregulowana została w artykule 302 zbioru ustaw o cenzurze³⁶. Chroni on jedynie autorów książek, których napisanie wymagało szczególnych poszukiwań i badań naukowych i to tylko wtedy, gdy przy wydaniu oryginału oznajmili, że zastrzegają sobie prawo wyłącznego przekładu. Monopol tłumaczenia ustawa przyznawała im jedynie na dwa lata. Po upływie tego terminu każdy mógł tłumaczyć książkę, chociażby autor zdążył w tym czasie wydać opracowane przez siebie tłumaczenie. Autorowi czy wydawcy tłumaczenia prawo zapewniało wyłączność jedynie w stosunku do tego konkretnego tłumaczenia. Takie uregulowanie szczególnie dotkliwie odczuwane było przez tych nierosyjskojęzycznych pisarzy zamieszkujących w Imperium, którzy cieszyli się popularnością i których książki tłumaczone na język rosyjski rozchodziły się w dużych nakładach, nie przynosząc im mimo to żadnych dochodów. Budziło to uczucia rozżalenia³⁷.

W 1875 r. „prawom autorów i artystów” poświęcił odczyt publiczny w sali warszawskiego ratusza Maksymilian Glucksberg, patron trybunału w Kaliszu³⁸. Naszkicowawszy krótko obowiązujący stan prawny, uwagę swą skupił na teorii własności literackiej i artystycznej, opowiadając się zdecydowanie przeciwko rozpatrywaniu prawa autorskiego na podstawie ogólnych przepisów prawa własności. Zdaniem Glucksberga nie ma najmniejszej potrzeby uciekania się do fałszywych teorii, kiedy można pogodzić wzajemne prawa i obowiązki zarówno społeczeństwa, jak i pracujących na polu literatury i sztuki za pomocą specjalnego, tylko tej materii dotyczącego zespołu przepisów³⁹.

W roku 1879 ukazała się w Paryżu kolejna praca poświęcona zagadnieniom prawa autorskiego. Autorem jej był E. Delalande. Polskiego

³⁴ I. G. Tabasznikow, o.c., s. 35.

³⁵ Dodatek 2 do art. 420 Swodu zakonow grażdzańskich, w: Swod zakonow, t. X. Cz. 1, Petersburg 1857, s. 80.

³⁶ Swod zakonow, t. XIV. Por. W. Spasowicz, *Prawa*, s. 161 - 162.

³⁷ Najbardziej pokrzywdzony był H. Sienkiewicz. Z oburzeniem pisał J. Lorentowicz: „Wychodziły pisma Sienkiewicza [w Rosji — M. J.] w miesięcznikach i czasopismach, wychodziły w licznych zbiorowych wydaniach, u trzech, czterech jednocześnie wydawców, odbijane w setkach egzemplarzy i traktowane przez niesumiennych spekulantów tak, jakby były ich własnością wyłączną”. (*Sienkiewicz w Europie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916 nr 48). Przedruk, skąd cytaty K. Czachowski, *Henryk Sienkiewicz. Obraz twórczości*. Warszawa 1931, s. 327 - 336 (cytowane słowa s. 327).

³⁸ M. Glucksberg, *Prawa autorów i artystów. Odczyt publiczny odbyty w sali Ratusza Warszawskiego w dniu 13 marca 1875*. „Gazeta Sądowa Warszawska” (dalej: „G.S.W.”) 1875 nr 33 - 36, s. 258 - 261, 266 - 271, 274 - 277, 282 - 284. O autorze H. Pfeiffer, *Glucksberg Maksymilian*, PSB, t. VIII, s. 93.

³⁹ Ibidem, s. 276.

czytelnika zapoznał z nią na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” Aleksander Kraushar, poeta, historyk i prawnik ⁴⁰. Był jednym z założycieli pisma, w którym opublikował swój artykuł. Jako adwokat miał liczną i zamożną klientelę i prowadził wiele trudnych spraw majątkowych ⁴¹. Nie dysponując własnymi, głębszymi przemyśleniami w dziedzinie prawa autorskiego, Kraushar przedstawił wiernie poglądy francuskiego prawnika. Otóż zdaniem Delalande’a własność literacka i artystyczna istnieje niezależnie od koncesji prawodawcy. Natura jej jednak, niematerialna i trudno uchwytana, musi zostać precyzyjnie określona przez specjalne przepisy prawne, co wywołuje i usprawiedliwia działania prawotwórcze.

Bardziej interesujący, niż jego poglądy teoretyczne, jest stosunek Kraushara do wysiłków podejmowanych na rzecz międzynarodowego uregulowania praw autorów. Był on przekonany, że dla społeczeństwa polskiego międzynarodowa ochrona własności literackiej miałaby konsekwencje negatywne, ponieważ, jak dotąd, w dziedzinie wymiany umysłowej więcej sprowadza ona z zewnątrz niż wysyła. Z drugiej jednakże strony, pisał, nie można patrzeć na wszystko z czysto materialnego punktu widzenia. Odłączenie od rodziny europejskich narodów i pilnowanie interesu własnej tylko kieszeni byłoby zgubne dla społeczeństwa takiego, jak polskie, to jest stawiającego przed sobą cele etyczne wspólne wszystkim szlachetniejszym nacjiom. W obliczu niechęci władz i znacznej części rosyjskiej opinii publicznej wobec przyjęcia na siebie międzynarodowych zobowiązań w zakresie ochrony praw autorskich, taka deklaracja oznaczała opowiedzenie się po stronie Europy i podkreślała dystans w stosunku do Rosjan.

Niewystarczająca regulacja praw autorskich w rosyjskim prawie cywilnym była powszechnie zauważana i powoli przygotowywano się do jej zreferowania. Nad koniecznością opracowania nowoczesnego ustawodawstwa obradował m.in. zjazd drukarzy zwołany przez Towarzystwo Techniczne w roku 1895 w Petersburgu. O obradach informował na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” młody wtenczas, 22 letni, Jan Jakub Litauer ⁴². Rezolucje podjęte przez obradujących były dla niego zbyt ogólnikowe i, poza stwierdzeniem nieodzowności zmian, nic nie wnoszące. Opieszałość zjazdu i niezajęcie przez jego uczestników wyraźnego sta-

⁴⁰ A. Kraushar, *O własności literackiej i artystycznej*, „G.S.W.” 1881 nr 25 - 32, 34 - 37, 40, 42 - 44, 46 - 47.

⁴¹ J. Maternicki, *Kraushar Aleksander*, PSB, t. 15; W rok później Kraushar zetknął się z prawem autorskim także na gruncie praktyki. W głośnym sporze toczącym się w roku 1882 pomiędzy spadkobiercami F. Chopina a firmą wydawniczą Gebethner i Wolff reprezentował interesy tej drugiej. S. Milewski, o.c., s. 7 - 23.

⁴² J. J. Litauer, *Prawa autorskie w świetle postulatów praktycznych*, „G.S.W.” 1896, nr 38. Z czasem współzałożyciel Towarzystwa Prawniczego w Warszawie i przez wiele lat wiceprezes jego sekcji cywilnej. E. Muszański, *Litauer Jan Jakub*, PSB, t. 17.

nowiska tym bardziej zasługiwały na krytykę, że podjęte uchwały miały stanowić wskazówkę dla komisji prawodawczej.

Czas płynął i prace nad kolejnymi wariantami ustawy o prawie autorskim, powoli bo powoli, ale posuwały się naprzód. Warszawskie środowisko prawnicze także uważało za wskazane włączyć się do dyskusji. W styczniu 1908 r. „Gazeta Sądowa Warszawska” opublikowała przedstawiony przez ministra sprawiedliwości projekt prawa autorów do utworów literackich, muzycznych, artystycznych i fotograficznych⁴³. Tydzień później odbyło się posiedzenie sekcji prawa cywilnego Towarzystwa Prawniczego poświęcone omówieniu projektu. Przewodniczył J. J. Litauer. Poglądy i wnioski pięcioosobowej komisji powołanej do szczegółowego rozpoznania projektu, w skład której weszli wybitni polscy adwokaci, przedstawił Szymon Rundstein⁴⁴. Referat został ogłoszony drukiem na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej”⁴⁵. Autor jego ocenił propozycję ministra pod kątem interesów polskich czytelników, pisarzy i wydawców. Już na początku zwrócił uwagę na nieuwzględnienie faktu posiadania przez część ziem imperium, w tym przez Królestwo Polskie, odmiennego prawa cywilnego. Zgłosił także, mając jednocześnie nadzieję, że zapewnią to porozumienia międzynarodowe, konieczność objęcia ochroną prawną na terenie Rosji autorów polskich — poddanych pruskich i austriackich.

Szczegółnej krytyce poddał Rundstein nie zapewniające należytej ochrony pisarzom uregulowanie kwestii tłumaczeń⁴⁶. Wskazywał, że ministerialne uzasadnienie przyjętego rozwiązania chęcią maksymalnego ułatwienia dostępu do innojęzycznej literatury było z polskiego punktu widzenia pozbawione wartości. W społeczeństwie polskim nie ma w zasadzie

⁴³ „G.S.W.” 1908 nr 3, s. 135–139; Był to czwarty w kolejności projekt A. Pilenko, *Nowy zakon ob awtorskom prawie*, Petersburg 1911, s. IV.

⁴⁴ Absolwent uniwersytetów w Warszawie i Heidelbergu rychło wyrósł na jednego z najwybitniejszych polskich prawników, świetnego znawcę międzynarodowego prawa prywatnego. W okresie II Rzeczypospolitej piastował funkcję radcy prawnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. S. Łoza (red.), *Czy wiesz kto to jest*, Warszawa 1938, s. 70; Obok niego wchodził do komisji I. Baliński, K. Lutostański, L. Papieski i A. Pilecki — znani adwokaci i publicyści, mocno związani z życiem literackim Królestwa. Tak np. Pilecki był swego czasu pełnomocnikiem G. Zapolskiej w głośnym procesie z połowy lat osiemdziesiątych przeciwko A. Świętochowskiemu i J. L. Popławskiemu. M. Kabata, *Pilecki Antoni*, PSB, t. 26. Por. M. Brykańska, *Aleksander Świętochowski*, Warszawa 1987, t. I, s. 404–405; Papieski wejdzie w roku 1909 w skład sądu honorowego, który rozpatrywał zarzuty przeciwko księgarzom i wydawcom o bogacenie się kosztem autorów. W. Szyszkowski; *Papieski Leon*, PSB, t. 25.

⁴⁵ S. Rundstein, *Uwagi nad projektem ministra sprawiedliwości o prawach autorskich do utworów literatury, muzyki, sztuki i fotografii*, „G.S.W.” 1908, nr 6–11.

⁴⁶ Art. 31 projektu nadał autorowi wyłączne prawo tłumaczenia w ciągu 10 lat od wydania oryginału. Warunkiem było jednak zastrzeżenie w przedmowie lub na stronie tytułowej oraz obowiązek opublikowania w ciągu 5 lat przekładu dzieła.

większego popytu na tłumaczenia rosyjskiej literatury, dlatego, pozostając w zgodzie z zasadami współczesnej teorii praw autorskich i stanowiskiem prawodawstw europejskich, powinno ono opowiedzieć się za bezwzględnym prawem autora do tłumaczenia jego dzieł.

Kilka miesięcy później Stanisław Popowski zajął się oceną ministerialnego projektu z punktu widzenia prawa karnego⁴⁷. Pod względem konstrukcji projekt sprawiał na nim wrażenie roboty pośpiesznej, pobieżnej i niedostatecznie przemyślanej. Niestaranność widział zarówno w redakcji postanowień, niezwracaniu uwagi na ścisłość wyrażen i określeń, jak i w samej konstrukcji pojęcia i istoty czynu karalnego naruszającego prawo autora. Podsumowując swe wywody polski prawnik stwierdził, że wprowadzie daje się zauważyć wyraźny krok ku złagodzeniu „wschodnim przesiąkniętych okrucieństwem kar, przewidzianych przez kodeks obowiązujący, niemniej atoli kroki to nieśmiałe i w porównaniu z zachodem prawodawstwo rosyjskie pod tym względem ciągle spoczywa w cieniu średniowiecza”⁴⁸.

Do zagadnień ściśle teoretycznych wrócił w czerwcu 1908 r. Stanisław Pyrowicz⁴⁹. Własnego stanowiska nie przedstawił. Zapoznał jedynie czytelników ze stanem dyskusji na ten temat w krajach zachodnioeuropejskich i z różnymi wariantami bronionych teorii. Pewnym novum w stosunku do poprzednich tekstów tego typu ukazujących się w Królestwie było przedstawienie poglądów nauki włoskiej, do tej pory pomijanej.

Prawnicy polscy pisząc o prawie autorskim odnosili je na ogół do dzieł literackich i dlatego szczególnie interesujący był odczyt o stosunku praw autorskich do pokazów kinematograficznych wygłoszony przez Sz. Rundsteina 4 lutego 1911 r. na posiedzeniu sekcji prawa cywilnego Warszawskiego Towarzystwa Prawniczego⁵⁰.

Zdaniem referenta od czasu rozciągnięcia na ziemie Królestwa Polskiego rosyjskich przepisów prawa autorskiego nastąpił wyraźny rozdźwięk pomiędzy świadomością prawną społeczeństwa a obowiązującym ustawodawstwem. Bujnie rozwijająca się twórczość literacka i artystyczna została skazana na dostosowanie się do norm prawnych, których celem było raczej krępowanie niż popieranie i ochrona twórczości⁵¹. Po czterdziestu z górą latach od apelu Markiewicza o prawo stanowione w dzie-

⁴⁷ S. Popowski, *Uwagi nad projektem ministra sprawiedliwości o prawach autorskich z punktu widzenia prawa karnego*, „G.S.W.” 1908, nr 17 - 21.

⁴⁸ Ibidem, s. 314.

⁴⁹ S. Pyrowicz, *Przyczynek do teorii prawa autorskiego*. „G.S.W.” 1908, nr 26.

⁵⁰ S. Rundstein, *Prawo autorskie a pokazy kinematograficzne*, „G.S.W.” 1911, nr 6 - 9.

⁵¹ Rundstein ma na myśli uzależnienie ochrony od zachowania przepisów cenzuralnych, przechodzenie na nabywcę dzieła sztuki prawa własności artystycznej w przypadku braku wyraźnego zastrzeżenia w umowie.

dzinie praw autorskich inny polski prawnik stwierdził, iż lepszy byłby brak wszelkiej ustawy niż obowiązujące rosyjskie przepisy. Kontrowersyjne orzeczenie Senatu z 1860 r. było dla Rundsteina dowodem, że sądy polskie, dzięki śmiałym analogiom, były w stanie zapewnić twórcom bezwzględne prawo korzystania z wytworów ich pracy.

Zapoznając polskiego czytelnika z subtelnymi zagadnieniami stosunku prawa autorskiego do pokazów filmowych, czyli, jak wtedy określano, kinematograficznych, Rundstein postawił dwa zasadnicze pytania:

1) Czy i w jakim zakresie utwory literatury i sztuki bronione są przed naśladownictwem i reprodukcją kinematograficzną?

2) Czy i w jakim zakresie utwory i pomysły kinematograficzne korzystalają z ochrony prawnej w wypadku naśladownictwa?

Odpowiadał na nie, ukazując sposób rozwiązania tych problemów przez prawodawstwo i praktykę sądów w zachodniej Europie oraz prawo międzynarodowe ujęte w konwencji berneńskiej. Skonstatował następnie, że niestety nowy projekt rosyjski prawie nie dotyka tych zagadnień⁵². Ponieważ wątpliwe jest przystąpienie państwa Romanowych do konwencji berlińskiej, prawdopodobieństwo wprowadzenia odpowiadającej europejskim wymogom regulacji na jego terytorium jest raczej niewielkie. Należy się zatem spodziewać wielu poważnych kolizji prawnych i wielu słusznych pretensji bez zaspokojenia. Sytuację pogarsza fakt, że nie można liczyć na inicjatywę orzecznictwa, gdyż praktyka sądów rosyjskich daleka jest od twórczej wykładni prawa, tak charakterystycznej chociażby dla jureysprudencji francuskiej.

Po wieloletnich dyskusjach i pracach przygotowawczych w roku 1911 weszła w życie nowa ustawa o prawie autorskim, uchylająca dotychczas obowiązujące przepisy⁵³. Mieszkańcom Królestwa Polskiego przedstawił ją na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” S. Rundstein, który wyrósł na najwybitniejszego znawcę tych zagadnień pośród polskich prawników⁵⁴.

Nowe prawo, pisał, to niewątpliwy krok naprzód w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy. Kilkunastoletni okres prac przygotowawczych pozwalał jednak przypuszczać, iż ustawa będzie tworem doskonałym, w pełni dostosowanym do wymogów czasu. Tak niestety nie jest. Wadliwa w wielu miejscach redakcja, niedomówienia w najważniejszych punktach, luki w zakresie ochrony prawnej będą, zdaniem krytyka, przy-

⁵² O konferencji berlińskiej i dokonanej tam zmianie konwencji berneńskiej J. Błeszczyński, *Konwencja berneńska a polskie prawo autorskie*, Warszawa 1979, s. 29 - 30.

⁵³ *Położenie ob awtorskom prawie*. Sobranie zakonienii i razporazienii prawitielstwa izdawajemje pri Prawitiel'twujuścim Sienatie 1911, nr 61, poz. 560; opublikowana także w polskim tłumaczeniu S. Pyrowicza, *Nowa ustawa o własności literackiej i artystycznej oraz konwencja pomiędzy Rosją a Francją*, Warszawa 1912.

⁵⁴ S. Rundstein, *Nowa ustawa o prawie autorskim*, „G.S.W.” 1912, nr 9 - 15.

czyną wielu niedogodności w praktyce. Wiele norm kłócących się z zakresem ochrony prawnej, przyjętym w stosunkach międzynarodowych zostało umieszczonych z przyczyn politycznych, a w szczególności ze względu na słaby rozwój kulturalny Cesarstwa. Tendencje centralizacyjne odbiły się na zakresie uprawnień autorów pochodzących z narodowych mniejszości, w tym autorów polskich.

Nowe prawo było dla Rundsteina dziwnym i pełnym interesujących sprzeczności. Co do jednych zagadnień uwzględniało najnowsze doświadczenia praktyki i szło za wzorem najlepszych prawodawstw Europy, co do innych, nie mniej ważnych i nie mniej palących, nie dawało wcale odpowiedzi. Pozwolił sobie nawet na złośliwą uwagę, że prawdziwie oryginalna jest nowa ustawa tylko w tych postanowieniach, które są wadliwe bądź przestarzałe. Wszędzie tam, gdzie występuje odstępstwo od niemieckich wzorów, oryginalna pomysłowość rosyjskiego prawodawcy prowadzi go na manowce.

Nie mógł jednak Rundstein odmówić nowemu prawu wielu zalet. Na tle poprzedniego ustawodawstwa były one widoczne szczególnie wyraźnie w uregulowaniu ochrony tzw. praw pochodnych, tj. dotyczących tłumaczeń, adaptacji, przeróbek itp.⁵⁵

Nowa ustawa dopiero co weszła w życie. W praktyce bardzo wiele miało zależeć od orzecznictwa. Tutaj jednak Runstein, sam praktykujący adwokat, był mocno sceptyczny. Obawiał się, że wobec braku zrozumienia potrzeb polskiego społeczeństwa i styczności praktyki sądowej z życiowymi potrzebami polskich autorów nie znajdą one wielkiego rezonansu w wyrokach sądów w Królestwie Polskim. Generalnie w uwagach Rundsteina zauważalne jest poczucie beziły, typowe u ludzi zepchniętych do roli biernych widzów przekształceń bezpośrednio ich dotyczących instytucji prawnych.

Od czasu wypowiedzenia przez Rosję w 1887 r. umów o prawach autorskich z Francją i Belgią, z powodu przystąpienia przez te kraje do konwencji berneńskiej, monarchia Romanowych trzymała się zasady nie wiązania sobie rąk zobowiązaniami międzynarodowymi⁵⁶. Zmierzając do maksymalnego ułatwienia korzystania przez własne społeczeństwo z dorobku innych, rząd rosyjski świadomie dopuszczał do sytuacji, w której cudzoziemscy autorzy pozostawali bezbronni wobec dokonywanych w Rosji tłumaczeń i przeróbek ich dzieł. Rządy państw obcych, od których własne społeczeństwa domagały się interwencji, podejmowały działania dyplomatyczne, ale były one bezskuteczne. Dopiero w okresie rewizji traktatów handlowych, od 1905 r. poczynając, państwa zachodnie (Niemcy, Austro-Węgry, Francja, Włochy) zdołały wymóc na rządzie rosyjskim

⁵⁵ Regulujący zagadnienie tłumaczeń art. 39 powtarzał sformułowania projektu ministerialnego z 1908 r., które sam Rundstein mocno krytykował.

⁵⁶ O genezie konwencji J. B ł e s z c z y ń s k i, *Konwencja*, s. 7.

przrzeczenie nawiązania pertraktacji w przedmiocie zawarcia konwencji literacko-artystycznych. Rosjanie zwlekali, tłumacząc się koniecznością zasadniczej rewizji obowiązujących u nich praw, które jako przestarzałe nie mogły stanowić punktu wyjścia porozumień międzynarodowych. Dopiero po wydaniu w 1911 r. nowej ustawy rozpoczęły się pertraktacje. Rozbieżności pomiędzy nowym prawem rosyjskim a konwencją berneńską w zakresie dopuszczalności tłumaczeń uniemożliwiały przystąpienie do tej ostatniej i powodowały konieczność porozumień dwustronnych. Do wybuchu wojny zdołano zawrzeć konwencje z Francją, Belgią i Niemcami, a już po rozpoczęciu działań zbrojnych z Danią⁵⁷. Pierwszą i trzecią z wymienionych omówił w 1913 r. na łamach „Themis Polskiej” S. Rundstein.

Rosyjscy komentatorzy konwencji z Francją wypowiadali pogląd, iż stosowanie porozumienia napotka poważne przeszkody wynikające z urywkowego i niesystematycznego charakteru rozproszonych i niejednolitych ustaw francuskich. Prawa poddanych rosyjskich, o ile według konwencji podlegać mają regulacji ustaw francuskich, mogą być narażone na ograniczenia spowodowane niedokładnością i niedomówieniami tych pierwszych. Z kolei ochrona zapewniana przez Rosję obywatelom francuskim była, zdaniem tych głosów, doskonała, bez luk i niejasności. Polski prawnik wystąpił zdecydowanie przeciwko takim poglądom. Uważał, że nowe prawodawstwo rosyjskie, chociaż jednolite, nie jest wcale doskonałe, tym bardziej że należy wątpić, czy praktyka zdobędzie się na twórczą wykładnię. Ustawy francuskie, aczkolwiek nieskodyfikowane i bardzo lakoniczne, w pewnych punktach może i przestarzałe, nie były i nie są przeszkodą dla orzecznictwa, które wyspecjalizowane ponad stuletnim okresem stosowania prawa, wytworzyło wiele norm interpretacyjnych, elastycznych i przystosowanych do współczesnych wymogów. Stąd obawiać się należy nie tyle niewystarczającej ochrony przez francuskie prawodawstwo, ile raczej skutków jego ewentualnych kolizji z niedoskonałą ustawą rosyjską, która nie zdołała zachować równowagi między przebrzmiałymi tradycjami formalistyki i zastrzeżeń a najnowszymi poglądami na istotę praw autorskich. Starcia między nieskrępowaną wykładnią sądów francuskich a rosyjską formalistyką doprowadzić mogą, wbrew rosyjskim obawom, do bardziej dokładnej i wyspecjalizowanej ochrony autorów rosyjskich.

Konwencja rosyjsko-niemiecka zbliżona była do porozumienia zawartego z Francją nie tylko w konstrukcji norm ochronnych i kolizyjnych, lecz niemal dosłownie odtwarzała tekst tamtej umowy. Ta zasadnicza zbieżność umożliwiła omawiającemu ją Rundsteinowi poprzestanie na zaznaczeniu odstępstw i zmian redakcyjnych i skoncentrowanie się na

⁵⁷ *Sobranie zakonienii* 1912, nr 7, poz. 738 (z Francją), 1913, nr 112, poz. 988 (z Niemcami), 1915, nr 36, poz. 334 (z Belgią), 1915, nr 156, poz. 1202 (z Danią).

dopełnieniach zawierających niejako autentyczną wykładnię spornych kwestii i mogących być pomocnymi w praktycznym stosowaniu obu porozumień⁵⁸.

Omówienia na łamach „Themis Polskiej” konwencji rosyjsko-francuskiej i rosyjsko-niemieckiej miały miejsce w 1913 r. w przedostatnim roku pokoju. Dwa lata później wojska rosyjskie opuściły ziemie Królestwa Polskiego. Mapa polityczna tej części Europy uległa zasadniczym zmianom i można było przystąpić do opracowywania prawa autorskiego odpowiadającego, co ciągle postulował Rundstein, potrzebom i aspiracjom polskiego społeczeństwa i polskiej kultury.

⁵⁸ S. Rundstein, *Francusko-rosyjska konwencja w przedmiocie obrony utworów literackich i artystycznych*, „Themis Polska”. Seryi drugiej, t. I, poszyt 1, Warszawa 1913, s. 121 - 31; tenże: *Niemiecko-rosyjska konwencja w przedmiocie obrony utworów literackich i artystycznych*, „Themis Polska”, t. II, Poszyt 2, Warszawa 1913, s. 102 - 8.

